Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 139. Lwów, Czwartek 18. czerwca 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie o 11 rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

Skorumpowany Sejm.

„Sejm jest do szpiku kości skorumpowany“ — powiedział senator Woźnicki publicznie na posiedzeniu drugiej Izby. Zarzut straszny, rzucający rękawicę naszym władzom ustawodawczym i społeczeństwu.

Trudno.

Raz przecież musimy się uderzyć w piersi i zawołać:

„Zgrzeszyliśmy i grzeszymy“.

Lecz przyznanie się do winy jest dopiero pierwszym krokiem do poprawy, na którą to drogę powinno w pierwszej mierze pójść społeczeństwo.

Lecz na cóż — w tym wypadku — zdobyła się opinja publiczna. — Oto na łamach pewnych dzienników postanowiono — — dalej oskarżać. — I potępiono gabinet Grabskiego.

Czy Sejm przed Grabskim był niewinnem dzieciątkiem? Czy borykający się z trudnościami od roku pozaparlamentarny gabinet Grabskiego nie jest jednym wielkim

pomnikiem niedołęstwa i kulawej moralności Sejmu?

Czyż Grabski nie jest w każdej chwili gotów oddać rządy parlamentarnemu następcy?

Jeżeli zawinił Sejm, to czemu za te akty odpowiedzialność ma ponosić rząd?

„Po owocach ich poznacie ich“ — powiada księga mądrości. Znamy wyniki tej pracy Sejmu i znamy wyniki usiłowań rządu Grabskiego.

Podczas gdy rząd stwarzał walutę i porządkował administrację — Sejm rozpryskiwał się na frakcje. I w chwili gdy budżet Państwa stoi na silnych podstawach, Sejm przedstawia jeden wielki zlepek nieskoordynowanych partji politycznych.

Zresztą pocóż bronić Sejmu, skoro sam się on bronić nie chce.

Przecież niedawno czytaliśmy artykuł samego marszałka Rataja. P. marszałek nie mógł w nim ani jednego dobrego słowa o zespole, na którego czele stoi, powiedzieć.

Trudno wymagać, aby przeżarty chorobą organizm mógł się sam uleczyć. Lecz gdzie szukać lekarza? —

Lekarzem winno się stać społeczeństwo jako wyborca i prasa, jako wyraz opinji publicznej.

Na każdym kroku, w każdem miejscu i o każdej porze winno się przypominać posłom, że czas najwyższy, by się

uczciwie rozejść,

lub też zejść z manowców, na które Sejm pchnęło obecne rozdrobnienie partyjne!

W żadnem innem państwie kulturalnem społeczeństwo nie ścierpiałoby dłużej takiego parlamentu. Żaden poseł nie odważyłby się pojawić przed wyborcami bez rumieńca wstydu.

A tu się mówi o korupcji.

Nie, panowie! Jedna jest tylko rada. Nie pozwólcie się korumpować i czemprędzej rozejdźcie się. Przyszłe wybory, miejmy nadzieję, poślą do gmachu przy ulicy Wiejskiej takich posłów, do których korupcja nie będzie miała dostępu.

Likwidacja bandy Dewiny.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Wielka obława na bandę Dewiny skończyła się onegdaj niespodziewaną likwidacją. Schwytaniu bandy towarzyszyły bardzo ciekawe okoliczności. K. O. P. wpadł na

szczęśliwy pomysł

urządzenia zasadzki. W tym celu wysłał zaledwie 3 żołnierzy, na widok których Dewina wyszedł z kryjówki i obsypał ich gradem kul. W tym dopiero momencie wystąpiły z ukrycia oddziały wojska i

rozpoczęły regularną walkę.

Padło przeszło 200 strzałów. Bandyci mimo ran ostrzeliwali się bardzo zaciekle i w pewnym momencie znaleźli się na pograniczu sowieckiem. Żołnierze polscy rzucili w ich kierunku

dwa ręczne granaty,

które ubezwładniły zupełnie resztę bandy Dewiny. W porzuconych przez bandytów workach znaleziono m. in. rzeczami zrabowanemi notatki Dewiny zawierające

materjał szpiegowski.

Czyżby szajka dywersantów planowała nowy zamach sabotażowy?

Wykrycie tajemniczej bandy na ul. Akademickiej.

Posterunkowy Kasprzyszak znalazł wczoraj o godzinie 4 rano w krzakach plantacji przy ul. Akademickiej

mały skład amunicji złożonej tam przez niewyśledzonego osobnika.

Pierwszym przedmiotem, który rzucił się w oczy, była duża puszka, zlekka spłaszczona, o owalnym kształcie, wypełniona prochem strzelniczym i innemi niezbadanemi substancjami wybuchowemi. Ponieważ puszka ta była szczelnie zamknięta, posterunkowy podniósł ją ostrożnie, nie wdawał się w badanie jej zawartości, lecz rozpoczął dalsze poszukiwania.

W krzakach znalazł drugi przedmiot, który nie nasuwał żadnych wątpliwości.

Była to bomba.

Dalej leżał magazyn od karabinu Mannlichera, kilkadziesiąt naboi karabinowych, dość spora ilość prochu i nieco wystrzelonych łusek.

Wszystkie te przedmioty zdeponował on w policji, która obecnie prowadzi dochodzenia, jakim sposobem znalazły się one na ul. Akademickiej. Trudno doprawdy przypuścić, by ktoś bezmyślnie i bez jakiegoś szczególniejszego zamiaru tam je pozostawił.

Raczej nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że zostały one złożone

z przeznaczeniem dla jakichś zbrodniczych celów.

Bardzo możliwe, że miały one być zabrane przez zakonspirowanego zbrodniarza, który miał dokonać jakiegoś aktu sabotażowo - operacyjnego.

I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu!

Panama owsiana w intendenturze.

Lwowscy kupcy zbożowi i producenci oddawna ubiegali się bezskutecznie o dostawę owsa dla Intendantury lwowskiej.

Niestety ofiarowywano im

ceny tak nizkie,

iż za nie absolutnie dostawy uskutecznić nie mogli. Zdawałoby się, iż panowie referenci intendanccy stosują tak daleko idącą zasadę oszczędości. Tymczasem w rzeczywistości nie stosują tych zasad oszczędności i powściągliwości w szafowaniu pieniędzmi skarbowemi, do firm obcych, nieznanych i nie zasługujących na zaufanie i poparcie.

Takim wprost

skandalicznym dowodem

szczególniejszego uprzywilejowania pewnych obcych dostawców, ze szkodą interesów skarbu jest niedawno zawarta umowa o

dostawę 100 wagonów owsa z niejakim inżynierem Białkowskim,

zamieszkałym przy pl. Jura 6, a zastępującym rzekomo jakąś duńską spółkę z reprezetacją w Pradze.

Cała ta spółka jest równie zagadkową, jak zagadkową jest w tej sprawie pośrednicząca rola

pewnego lwowskiego malarza,

zam. przy ul. Pańskiej.

Pan ten, bardzo zaprzyjaźniony z szefem intendantury rejonowej pułk. Kościelym, mający w każdej chwili wstęp do jego biura, był podobno głównym protektorem p. Białkowskiego i całego interesu.

Oto jak się przedstawia sam interes.

Intendantura zakupiła u p. Białkowskiego 100 wagonów owsa i dał mu termin dostawy do 10 sierpnia, a więc 50 dni, podczas gdy

lwowskim dostawcom skłonną była udzielić najwyżej 20 dni

owego terminu do wykonania umowy dostawowej.

Tym sposobem p. Białkowski mógłby owies dostarczyć już chociażby z

nowych zbiorów.

Samą cenę ustalono na 33 zł. za cetnar, ale loco dworzec kolejowy, tak, że wojskowość ma płacić oclenie i opłaty miastowe w wysokości około 1 zł. od cetnara, przywóz z dworca, młynkowanie, i wyładowywanie, co znowu podwyższa cenę o półtora złotego, dalej uiszczać podatek obrotowy w wysokości 2½ %, co również czyni około 1 zł. i ponosić „manco“ również mniej więcej w wysokości 1 zł. W sumie więc owies ten kupowany po 33 zł., będzie jednak kosztował

po 37½ zł. za cetnar.

Miejscowi lwowscy dostawcy, znani intendanturze, których łatwiej można dopilnować i skontrolować, te warunki znacznie lepiej by uskutecznili.

Co więcej podawali cenę

znacznie niższą;

ponadto opłacają jeszcze z tego podatek obrotowy w wysokości 2½ %. Tymczasem obecnie podatek ten opłacać musi intendantura.

P. Białkowski, mając już umowę podpisaną, jak słychać żadnego zboża

sprowadzać nie będzie.

Pertraktuje tylko z lwowskimi pośrednikami o zakup zboża tutejszego. Chodzi mu przecież jedynie o 4%-owy zarobek, co wynosi

sumę przeszło 15.000 zł.

A tymczasem i cały ów zysk pośrednika mógł pozostać w kasach wojskowych i miejscowi kupcy mieliby zarobek.

Ale nie koniec na tem.

Dostawcy miejscowi, dostosowując się do warunków, godzili się zsypywać owies do takich worków, jakie wojsko ma. A więc nawet do woreczków 10-kilowych.

Pan Białkowski natomiast zażądał worków odpowiednich.

Aby tej „potrzebie“ zadośćuczynić, intendantura lwowska

ma zakupić 20.000 worków na owies.

Jak olbrzymi nowy niepotrzebny wydatek z tego wyrasta!

A może i to jest potrzebne?

Ciekawe tylko komu?

Nowy minister już urzęduje.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Wedle doniesienia z Wilna na miejsce p. Raczkiewicza, jako delegata rządu nikt mianowanym nie będzie.

P. Raczkiewicz bowiem zastrzegł sobie to stanowisko i powrót na nie, na wszelki wypadek. Funkcje urzędowe w zastępstwie p. Raczkiewicza pełnić będzie naczelnik Wydziału Prezydjalnego w województwie wileńskiem p. Olgierd Malinowski.

Wczoraj p. Raczkiewicz już jako minister przyjął delegację związków zawodowych, a dziś rano wyjechał w oficjalnym charakterze ministra na pogranicze sowieckie.

———xox———

Zwycięstwa Francji w Marokku.

Fez, 16. 6. Na odcinku Oezzan w ostatnich dniach wojska francuskie zadały nieprzyjacielowi szereg porażek, zapewniając wszędzie na tej części frontu warunki bezpieczeństwa i odparcia silniejszego liczebnie nieprzyjaciela, który poniósł poważne straty.

Grupy wojsk francuskich, operujące w okolicach Ouerga odparły wczoraj liczne oddziały powstańców, które w pośpiechu wycofują się z gór.

———xox———

Nota francuska jest już wręczona.

Berlin, 16. 6. Ambasador francuski złożył dzisiaj w południe niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź francuską na memorandum Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa. Oba dokumenty będą ogłoszone w najbliższy czwartek.

Potworne morderstwo.

Zbrodniarze nie robią różnicy między ludźmi i zwierzętami.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). W Zgierzu pod Łodzią dokonano wczoraj

morderstwa na rodzinie grabarza

miejscowego cmentarza żydowskiego, Feldona. Grabarz, jego żona, zamężna córka oraz dwóch adoptowanych synów

zasztyletowano.

Nieznani zbrodniarze

pastwili się nad ciałami

swych ofiar, wypruwając z jam brzusznych jelita na to, aby rzucić psom i kurom na pożarcie. Oczy wszystkich pomordowanych zostały

wypalone kwasem siarczanym.

Sekcja zwłok wykazała, że tego barbarzyńskiego czynu dokonali zbrodniarze przed pozbawieniem ofiar życia. Po zamordowaniu całej rodziny w identyczny sposób zamordowano krowę z cielęciem, psa podwórzowego oraz dużą ilość drobiu.

Wadze sądowe śledcze aresztowały dotychczas

5 osób podejrzanych

o współudział w dokonaniu mordu. Feldon był chasydem, kierował ruchem miejscowych ortodoksów. Od dłuższego czasu na terenie Zgierzu istniały

nieporozumienia między ortodoksami, a żydami postępowymi.

Feldon był zapalczywym wrogiem wszelkich reform. Władze śledcze przypuszczają, że morderstwa dokonano

na tle religijnem.

Przed domem grabarza gromadzi się sporo ludzi. W mieście zanotowano kilka bójek między chasydami a ich przeciwnikami. Panuje wielkie wrzenie, liczne bójki uliczne, jak również

wyjazd tłumów chasydów

w okolice. Oddziały policji strzegą mieszkań żydów postępowych.

Pożary na Białej Rusi sowieckiej.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.) Wedle doniesień z Mińska Biała Ruś

[illegible]wie w całości stoi w łunie pożaru.

[illegible]d sowiecki zaniepokojony [illegible]ym stanem rzeczy wysłał specjalną komisję, któraby po zbadaniu istotnej przyczyny zapobiegła dalszej pożodze. Według raportów tej komisji

w ciągu trzech ostatnich dni

zeszłego tygodnia powstało

99 pożarów,

które zniszczyły 2.600 budynków. Pogorzelcom wypłacono dotychczas

85.660 rubli zapomóg.

Po największej części pożary są wzniecane przez białoruskich powstańców.

———xox———

Początek procesu przeciw komunistom bułgarskim.

Sofja, 16. 6. Rozpoczął się tu przed sądem wojennym proces przeciwko organizacji młodzieży komunistycznej. Wśród 30 oskarżonych są 3 kobiety. Dziś przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. (PAT).

Rozstrzelanie niedoszłych szpiegów przez sowiety.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Wedle wiadomości telefonicznej z Mińska, sąd wojenny sowjecki **skazał na rozstrzelanie Polaków** Witkowskiego i Zdanowicza, którzy przyjechali do Rosji celem zaofiarowania bolszewikom swoich usług szpiegowskich. — Wzięto ich jednak za szpiegów na rzecz Polski i skazano na śmierć.

Królowa Belgów w gościnie u prezydenta Francji.



P. prezydent Doumergue przyjmuje w pałacu Elizejskim królowę belgijską Elżbietę.

Taryfa kolejowa, wojsko i sprawy zagraniczne.

Dalsza dyskusja budżetowa w Senacie.

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Senat pracuje forsownie, przeprowadzając na całodziennych posiedzeniach dyskusję nad budżetem. Dziś przy omawianiu poszczególnych budżetów zabierali głos ministrowie: kolei — Tyszka i spraw wojsk. — Sikorski (dwukrotnie).

Min. Tyszka wyłuszczał przyczyny

podwyżki taryfy osobowej,

którą to podwyżkę spowodowała zniżka taryfy towarowej.

Obszerne przemówienie gen. Sikorskiego, optymistyczne jak zwykle i jak zawsze bardzo powierzchowne, zakończone zostało zwrotem, który zasługuje na podkreślenie, gdyż to było istotne odzwierciedlenie ogólnych poglądów.

— Armja nasza — mówił minister — konsoliduje się także i moralnie i nie zna obecnie innych haseł,

prócz wypisanych na swoich sztandarach

i innego obowiązku prócz obowiązku dla Rzpltej.

Armja nasza nie jest armją

odwetową, ani zaborczą.

Dążąc do trwałego pokoju, dbać jednak musimy, ażeby armja nasza nie była bezbronna i aby nie stwarzać okazji.

Wreszcie gen. Sikorski zaznaczył, że dążyć należy do poprawienia bytu wojskowych zawodowych.

Po przedyskutowaniu kilku innych budżetów, przeprowadzono debatę nad budżetem M. S. Z.

Dłuższą mowę polityczną wygłosił sen. Koskowski, podkreślając obronę naszych granic zachodnich.

Konfiskata „Kurjera Lwowskiego“.

Wie już o niej Warszawa.

Wczorajszy numer „Kurjera Lwowskiego“ uległ konfiskacie za umieszczenie doręczonego Jagerowi i towarzyszom aktu oskarżenia oraz podania motywów obrony, mającej na celu obalenie tego aktu.

Jak się dowiadujemy prokuraturze w jej zarządzeniu chodziło o niedopuszczenie wywołania przychylnego nastroju dla oskarżonych, czego jednak w podaniu suchych faktów, bez jakiegokolwiek komentarza dopatrzeć się w żadnym wypadku nie można.

To zarządzenie prokuratury lwowskiej zostało już podane do wiadomości władz centralnych, które z pewnością rozstrzygną wszelkie wątpliwości, jakie z tego powodu mogą się nasuwać.

Pozatem wczorajsza konfiskata „Kurjera Lwowskiego“ będzie przedmiotem interwencji poselskiej.

Kubeł zimnej wody na łby hakatystyczne.

Obawa Gdańska przed Gdynią.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Gdańsku zebranie Zjednoczenia Związków mieszczańskich w. m. Gdańska.

Wiceprez. senatu Gdańska Ziehm w przemówieniu swem krytykował rozbicie partyjne mieszczaństwa, poczem oświadczył:

Przekleństwem naszem jest to, że poszczególne odłamy naszego narodu wzajemnie się zwalczają,

zamiast zgodnie postępować przeciwko wspólnemu wrogowi.

Odczuwamy to szczególnie w

naszym niemieckim Gdańsku,

tak silnie zagrożonym.

Następnie zabrał głos syndyk Izby handlowej dr. Chrzan, podkreślając obawy, jakie ważyna żywić Gdańsk

z powodu budowy portu polskiego w Gdyni.

Przyczyną tego zaniepokojenia w Gdańsku jest, jak się zdaje, obawa, że Polska uzyska przez to

istotnie wolny i nieskrępowany dostęp do morza,

a więc uniezależni się pod tym względem od Gdańska. Dotychczas cała prasa gdańska natrząsała się z budowy portu polskiego w Gdyni, przemówienie jednak dra Chrzana świadczy, że

Gdańsk zrozumiał znaczenie portu w Gdyni.

Dr. Chrzan oświadczył m. in., że aby zapewnić Polsce dostęp do morza, Gdańsk musiał wziąć na siebie liczne ciężary, jak np. unję celną z Polską, wspólny zarząd portu itd., oczekiwał jednak w zamian za to, że Polska w całej pełni wykorzysta port w Gdańsku. Nadzieje te niestety zawiodły. Polska buduje własny port w Gdyni i zamierza przystąpić do budowy

kanałów łączących ten port z resztą kraju z pominięciem Gdańska.

Wymowne te fakty podziałały na słuchaczy

bardzo skutecznie,

gdyż po krótkiej dyskusji, w której

ostro napiętnowano

dotychczasowe postępowanie senatu gdańskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, uchwalono rezolucję, domagającą się jak najszybszego zmodernizowania portu gdańskiego, celem umożliwienia mu konkurencji z portami sąsiednimi, a w szczególności z Królewcem i Szczecinem, obniżenia opłat portowych w Gdańsku itd. W dyskusji dr. Chrzan podkreślił konieczność

polepszenia stosunków między Polską a Gdańskiem,

gdyż obecny stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na Gdańsku.

„Gagatku, Gagatku senzację robisz bratku“.

Przez salę rozpraw defilują świadkowie.

Jeden z nich chciał „wyciągnąć na świat Witosowe brudy“; drugi choć dawniej z rządem trzymał, obecnie ma do czynienia z prokuraturją. Oskarżonemu się nie spieszy, a protokolantowi sił nie staje.

(B) Na wczorajszej rozprawie sądowej przeciw dr. Gagatkowi zeznawał pierwszy dr. Mazurkiewicz. Świadek ten oświadczył, że w

„łajdactw dr. Gagatka nie spisałby na wołowej skórze“.

Na pytanie obrońcy adw. dr. Kibitza, co świadek przez to powiedzenie rozumie, nastąpiła taka replika:

— Boję się zemsty Gagatka.

Przed dalszemi pytaniami obrońcy w tym kierunku zasłonił się p. dr. Mazurkiewicz § 153 p. k., oświadczając, że w razie dania odpowiedzi na nie wyniklaby „szkoda“ dla jego osoby.

W tym momencie zabiera głos oskarżony dr. Gagatek i w dłuższem przemówieniu przedstawia się jako

niewinna ofiara nagonki politycznej,

która przybrała obecnie formę procesu.

Dr. Gagatek za głównego aranżera całej afery z Brunickim uważa świadka dr. Mazurkiewicza, któremu

zarzuca szantaż.

Według dr. Gagatka — dr. Mazurkiewicz miał swego czasu od poprzedniego prezydenta ministrów Witosa z żądaniem 20 miljonów marek, grożąc w razie odmowy, że

wydobędzie na wierzch Witosowe brudy!

Kiedy, mimo tej groźby, p. Mazurkiewicz żądanej sumy nie otrzymał, oskarżył w prokuratorji warszawskiej

trójkę wspólników dostawy ziemniaków: Witosa, Gagatka i posła Świerczaka o lichwę i oszustwo.

Miał to być początek owej nagonki, na dowód czego przytacza dr. Gagatek różne dokumenty i powołuje się na licznych świadków.

Z kolei sąd przesłuchał świadka Magdziarza, który ongiś za premjerostwa Witosa

obracał się w rządowych sferach, a obecnie ma dochodzenia o oszustwo.

Świadka z tej przyczyny oczywiście nie zaprzysiężono. Na pytanie prokuratora oświadcza on, że

„czuje do Gagatka nienawiść i pogardzę nim“.

Przy końcu przedpołudniowej rozprawy obrońca oskarżonego adw. dr. Kibitz postawił cały szereg wniosków, a między innemi wniosek na zarekwirowanie aktów tut. Sądu Okr. Cyw., z których wynika, że Brunicki uznawał Gagatka za prawego właściciela spornej willi oraz przyległego pasa gruntów, a to czył z nim spór jedynie o naruszenie w posiadaniu gruntów, leżących dalej. Dr. Gagatek ów spór cywilny wygrał.

Na rozprawie wieczornej zaszedł

charakterystyczny incydent,

ciekawy pod względem prawniczym.

Oto dr. Gagatek zjawił się z **kilkukilogramowym plikiem akt,**

z których podjął odczytywać swe wnioski dowodowe. Przez przeszło dwie godziny stawiał i uzasadniał oskarżony te wnioski, aż

sędziowie i prokurator stracili cierpliwość, a protokolantowi poczęły opadać ręce ze znużenia.

Tymczasem dr. Gagatek zużytkował zaledwie małą cząstkę swoich aktów i oświadczył, że wnioski swe będzie cytował

że trzy tygodnie, a może i dłużej!

W końcu przewodniczący **odebrał dr. Gagatkowi głos**

i rozprawę odroczył do dnia następnego.

HERBATA RIEDLA

Witajcie!

Na statku transatlantyckim „Paris“ przybyła do Francji grupa Polaków z Chicago, licząca 14 osób ze sfer tamtejszej inteligencji polskiej. A mianowicie lekarzy, adwokatów, kupców itd. Wycieczka przybyła do Europy z własnymi samochodami i zamierza odbyć na nich podróż aż do Polski. Po zwiedzeniu Paryża wycieczka odwiedzi szereg miejscowości we Francji, zwłaszcza pobliżu owe miejsca większych skupień kolonji polskiej następnie przez Szwajcarję, Włochy i Austrję uda się do Polski.

1+1=0

Rezultat prac dwu komitetów lwowskich.

Kiedy przed trzema laty zawiązał się pod egidą magistracką „Komitet rozbudowy miasta“ — obywatele Lwowa odnieśli się z całem zaufaniem do tej, tak użytecznej instytucji i uwierzyli w skuteczność pracy jej członków.

Po wielu debatach i posiedzeniach, Komitet rozwiązał się, a miasto trapiła nadal

coraz dotkliwsza nędza mieszkaniowa.

Wówczas z inicjatywy „Tow. ochrony lokatorów“ powstał „Obywatelski komitet rozbudowy miasta“, który z całą energją zaczął działać w kierunku uzyskania odpowiednich kredytów i ożywienia ruchu budowlanego.

Praca Komitetu okazała się owocną. Po 5-miesięcznej walce udało mu się uzyskać (dzięki wspólnym wysiłkom podobnych organizacji w całym kraju) ustawę,

przyznającą miastom znaczne fundusze na cele rozbudowy.

I znowu wziął magistrat tę piekącą sprawę w swoje ręce. Zawiązał komitet i zaczął przyjmować zgłoszenia petentów (osób prawnych, prywatnych), do magazynów... celów budowlanych.

Zapomniał tylko o tem, że podobny komitet pod nazwą: „Obywatelskiego kom. rozb. m.“, istnieje już w naszem mieście i w czasie 6-miesięcznego istnienia przyjął 500 z górą zgłoszeń o pomoc w wykończeniu, bądź też wybudowaniu domów mieszkalnych.

Pomiędzy członkami „Obywatelskiego komitetu rozbudowy miasta“ znajdują się ludzie wysoko postawieni, jak gen. Malczewski, sen. Thullie, prof. Głąbiński, pos. Reich, członkowie prezydjum miasta i t. d.

Ich dotychczasowej pracy i trudów nie można zignorować i przejść nad niemi do porządku dziennego.

Komitet rozbudowy (nazwijmy go oficjalnym) uważał, że przez powołanie w swój skład dwóch członków Komitetu obywatelskiego (puł. Haudeka i dr. Dregiewicza) rozwiązał i zlikwidował tę sprawę.

Tak jednak nie jest.

Należy koniecznie i to jak najszybciej uregulować stosunek obu komitetów do siebie i wyznaczyć im zakres działania.

Tego domaga się opinja publiczna i interes naszego miasta.

Przyszły naczelny wódz armji polskiej.

Dyskutowano nad nim w komisji wojskowej.

Warszawa, 16. 6. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej debatowano w dalszym ciągu nad organizacją naczelnych władz obrony państwa. W dyskusji ogólnej nad rozdziałem dotyczącym ustroju naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju, przemawiał pos. Miedziński, który uzasadniał wprowadzenie stanowiska generalnego inspektora jako tego, który w czasie pokoju będzie się przygotowywał do objęcia naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Na tem dyskusję ogólną ukończono. W dniu jutrzejszym komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej.

—xox—

Straszne skutki pożaru świątyni warszawskiej.

Wczoraj rano otrzymaliśmy alarmującą wiadomość telefoniczną z Warszawy o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła kościół św. Stanisława na Woli.

Wiadomość ta wstrząsnęła do głębi czytelników.

Obecnie podajemy dalsze szczegóły o tej żywiołowej klęsce.

Straty, spowodowane przez wielki pożar kościoła św. Stanisława na Woli,

są bardzo znaczne.

Pastwą płomieni padł chór kościelny, organy, środkowa ściana oraz wnętrze wieży.

Spadające trzy wielkie dzwony przebiły otwór

w sklepieniu nad chórem i do połowy stopione spadły na posadzkę świątyni.

Nawa kościoła nie uległa

na szczęście zniszczeniu.

Wielkie dzieło powstaje na Kresach wschodnich.

Wysiłkiem obywateli buduje się gimnazjum.

Tok wypadków dziejowych przerwał dzieło Komisji Edukacyjnej, lecz myśl wielka pozostała. Dziś, po odzyskaniu niepodległości, grono ludzi dobrej woli pragnie wcielić w czyn wspaniałe zasady Komisji Edukacyjnej, wznosząc na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, niespożyta placówkę, poświęconą szerzeniu oświaty i umacnianiu polskiej myśli państwowej.

Placówką tą ma być wzorowe gimnazjum imienia Komisji Edukacyjnej, które powstanie w ustroni leśnej, w Brzuchowicach pod Lwowem, a za program będzie miało: Wychowywać dzielnych obywateli, wzorowych obrońców i pionierów ojczystej kultury, krzewiciel ducha narodowego na Kresach.

Budowa gimnazjum już się rozpoczęła. Lecz kilka, czy kilkanaście rąk nie wzniesie jego murów. Koniecznem jest współdziałanie całego społeczeństwa.

Komitet budowy wzorowego gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej, powstały z inicjatywy prof. M. Budzanowskiego wydał 50-groszowe cegiełki.



Każdy, nawet najuboższy obywatel wielkiej Rzeczypospolitej, kupując taką cegiełkę, przyczynia się bezpośrednio do przyspieszenia dzieła wielkiego, którego błogosławione skutki odczują przyszłe pokolenia, czyniąc z niego zachętę i otuchę.

Obrona Lwowa przed najazdem nieprzyjacielskiej kawalerji.

Onegdaj w nocy odbyły się na t. zw. „linji obrony Lwowa“ wielkie ćwiczenia wojskowe, w których udział wzięły oddziały garnizonu lwowskiego oraz kawalerja (6 p. strz. kon.) z Żółkwi, która markowała nacierającego z północy nieprzyjaciela.

Oddziały policji państwowej zorganizowały specjalną służbę łączności.

Postawa i wyszkolenie wojsk podobały się bardzo licznie zebranym sztabowcom polskim i francuskim. Szczególnie odznaczyły się oddziały 40 p. p. „Strzelców Lwowskich“ (t. zw. „Lwowskie Dzieci“) w brawurowym kontrataku.

Naczelnym rozjemcą ćwiczeń był generał Marjański.

Słodki oszust znowu na widowni.

Bohater głośnej „afery cukrowej“ i „Sekretarz lwowsk. wojewody“ grasuje dalej. — Tym razem naciągnął nieco skarb wojskowy.

„Przyzwyczajenie jest drugą naturą“. Tyle tylko może na swoje usprawiedliwienie powiedzieć bohater słynnej „afery cukrowej“, Roman Kozłowski, który onegdaj wypłynął znowu na widownie, przystrojony tym razem

w mundur oficerski.

Oto korzystając z zarządzonej swego czasu rejestracji oficerów rezerwy,

niebieski ten ptaszek zgłosił swe prawa do stopnia podporucznika.

Nie wiadomo na podstawie jakich to dokumentów został on zaliczony w stan oficerów rezerwy i w tym charakterze powołano go przed kilku dniami na ćwiczenia wojskowe.

Zgłosiwszy się w swoim pułku, „porucznik“ Kozłowski przepobrał gażę i dodatek na wyedewszystkiem

kwipowanie oficerskie,

które mu zupełnie legalnie, na podstawie nominacji Min. spr. wojsk. wypłacono.

Otrzymawszy pieniądze, Kozłowski jeszcze jakiś czas grasował we Lwowie. „nabierając“ naiwnych, niebawem jednak, rozpoznany przez oficerów,

ulotnił się bez śladu.

Dodać należy, że nie jest to pierwszy występ tego jegomościa w mundurze wojskowym, gdyż w czasie wojny światowej występywał on stale jako porucznik pilot.

Dalsze redukcje w policji.

(B) W związku ze stabilizacją służby policyjnej została w myśl reskryptu min. spraw wewn. postanowiona redukcja wielu funkcjonarjuszy. Dotyczy to przeważnie przodowników.

W okręgu lwowskim, jak już donosiliśmy, zwolniono dotychczas dwudziestu sześciu przodowników. Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych mają nastąpić dalsze zwalniania.

W myśl tegoż reskryptu nastąpiło również obniżanie stopni służbowych od 8 rangi począwszy do 12. W ten sposób każdy funkcjonarjusz ma prawo stabilizowania się pod warunkiem jednak, że zgodzi się na obniżenie dotychczasowej rangi o dwa stopnie.

W drodze do Rosji wysiadł... na Batorego.

Dziwne przygody komiwojażera.

(B) — Życie jest nudne, życie jest beznadziejnie szare — powiedział razu pewnego Chaimek Grubstein do swojej kochanki Julji Kaniakówny.

— Człowiek nie jest pewny dnia ani godziny — robi różne interesy — zdaje mu się, że chwyta szczęście za nogi, aż tu... naraz grozi mu kryminał... Czy to jest życie?

— Patrz — biadał dalej — jeszcze w lutym wziąłem od przeróżnych firm we Lwowie masę towaru w komis i... teraz trzeba płacić. Co prawda sprzedałem go

nawet dobrze sprzedałem.

Ale dlaczego ja mam te pieniądze — takie piękne pieniądze, za które można tak wiele kupić i tak dobrze sobie ową szarzyznę urozmaicać, komuś oddawać?

A nie dasz to ci zaraz grożą kryminałem. — Źle... jednem słowem źle.

Popatrz, jakby to pięknie było gdyby ludzie się kochali — nie byłoby kryminałów — i wszystko byłoby wspólne... Taki Szprecher ma tyle pieniędzy. Jak on ma to i jabym miał.

— Wiesz co — powiada tajemniczo piękna Julcia.

Tu zaczęła coś szeptać na ucho swemu ukochanemu.

— — — — —

— Czy aby nas nie dopędzą?.. żali się piękna Julcia i podejrzliwie spoziera na każdego nowo wsiadającego do wagonu pasażera.

Stukot kół, gwizd przeraźliwy lokomotywy, budzi z zamyślenia uchodzącą przed sprawiedliwością parę. W wagonie panuje cisza. Migają za oknami przecudne krajobrazy. Pociąg sapiąc i pojękując łańcuchami mija stację za stacją...

— Zdoł-bu-now! Proszę wysiadać! Pociąg dalej nie idzie...

P. Grubstein i p. „Grubsteinowa“ chwytają za tobołki i... „Kuda bez bileta“?

— Kto pan? dokąd? poco? A pani?

I to, czego p. Chaim najbardziej się obawiał, nastąpiło!

— Proszę na posterunek!

Następuje przykra indagacja, później zaś protokoły, a wreszcie „wio!“ z powrotem do Lwowa...

— — — — —

Pan prokurator

zaciera z zadowolenia ręce.

Właśnie dziś wpłynęło doniesienie podpisane przez szereg lwowskich kupców, że niejaki

Grubstein Chaim i Semel Himmelfarb

komisjonerzy i komiwojażerowie powierzone im w komis towary sprzedali, lecz pieniędzy dotąd nie zwrócili, zatem zachodzi podejrzenie, że je sobie przywłaszczyli.

Kto to jest p. Himmelfarb? To wspólnik Grubsteina, również dobrze przezeń „kiwnięty“, jak i owe firmy.

Nadto wpłynęło doniesienie, że Julja Kaniakówna, kupiwszy w pewnej firmie na Łyczakowie towar na raty — rat tych nie uiściła i wyjechała ze Lwowa.

Himmelfarb już siedzi, a co do Grubsteina i Kaniakówny niema żadnych wiadomości. Aż tu jak grom z jasnego nieba relacja, że są, że ich wiozą! że przychwycono ich w chwili przekraczania rosyjskiej granicy. Pan prokurator zaciera ręce z zadowolenia.

— — — — — — — —

Trybunał po naradzie

uwolnił Himelfarba

od zarzutu sprzeniewierzenia, opierając się na dowodach, dostarczonych przez obrońcę że klijent jego o operacjach finansowych swego wspólnika nic nie wiedział — również uwolniono Kaniukównę ze względu na brak złego zamiaru — wyjazd bowiem nastąpił nagle. Ale p. Chaimek dostał 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Troska o lepszą opiekę nad sierotami.

Brak odpowiednio przygotowanego personalu wychowawczego w zakładach opiekuńczych dla sierót hamuje rozwój tych zakładów i nie pozwala skierować pracy w pożądanym kierunku.

W celu poprawy stosunków, ministerjum pracy i opieki społ. przedsiębierze cały szereg celowych posunięć, z których jednem jest zorganizowanie w roku bież. 2-miesięcznych kursów dokształcających dla wychowawców oraz wydanie drukiem ważniejszych wykładów.

Kursa odbędą się w Warszawie w październiku i listopadzie i obliczone są na 50 słuchaczów.

Esencja octowa jako ostatni argument.

(I) Do bursy im. Boberskiej (ul. Poniatowskiego 11) wezwano wczoraj o god. 16 Pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz dyżurny zastał tam

wijąca się w kurczach

16-letnią pensjonarkę Władysławę U. Jak się okazało, wypiła ona w zamiarze samobójczym większą ilość

esencji octowej.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był zły stopień z matematyki.

Ofiarę niezdrow..ch stosunków szkolnych przewieziono na kurację do szpitala.

Z dniem dzisiejszym wstrzymujemy wysyłkę tyg. „Ilustracja“ wszystkim odbiorcom zalegającym z prenumeratą.

Fabryka wódek Mikolascha.

Od pół wieku znane były nie tylko u nas, ale i za granicą wyroby fabryki wódek Mikolascha.

Z biegiem czasu fabryka ta zmieniała właścicieli

Wybuchła wojna! Konjunktura stała się gorszą, wreszcie nadszedł taki czas, że produkcja prawie że zamarła. Powstały inne fabryki, reklamowały hałaśliwie swe mniej wartościowe wyroby, a trunki „Mikolascha“ schodziły w cień.

Jednak nad podniesieniem się fabryki czuwali ludzie, zamiłowani w tej pracy, którzy starą firmę chcieli widzieć nie tylko w dawnej świetności, lecz nawet na poziomie znacznie wyższym, o prawdziwie europejskim rozmiarze.

To też gdy tylko konjunktura powojenna stała się nieco bardziej sprzyjająca, przy pomocy niemal wyłącznie krajowego kapitału, przystąpiono do budowy olbrzymich nowych kompleksów fabrycznych. Już te tylko skrzydła, które frontem skierowane są ku torowi kolejowemu, widziane z okien wagonu, wzbudzają podziw dla fabryki, a szacunek dla naszego przemysłu.

Aby jednak wyrobić sobie należyte pojęcie o wielkości fabryki i rozmiarach jej produkcji, należy zwiedzić siedmiomorgowy teren, na którym rozmieszczono cały kompleks budynków i urządzeń fabrycznych, jak destylarnie, rezerwoary, likiernię, flaszkownię, pakownię, gorzelnię śliwowicy, lokale do wyrobu wódek czystych, rezerwoary dla spirytusu denat., biura, stajnie, wozownie, garaże i t. p., a następnie wspaniałe budynki mieszkalne zarówno dla dyrekcji, jak i urzędników.

Przy wejściu znajdują się biura fabryczne, a obok w dużym [illegible]

W „starej likierni“ mieszczą się ruchome kadzie miedziane dla zaprawiania surowca, który z nich wędruje do filtrów olbrzymów, przesączających dziennie do 150 hl. likieru względnie 200 hl. czystej wódki. Z filtrów przechodzi napój do rozlewarek, a z nich zapomocą specjalnych rurociągów do flaszek. W sąsiedniej sali odbywa się korkowanie i etykietowanie flaszek. Flaszki sprowadza się zapomocą energji elektrycznej z płuczkami do rozlewiarek, skąd napełnione odchodzą do magazynów. Fabryka posiada laboratorjum, prasy hydrauliczne do wyrobu soków owocowych i aparaty destylacyjne wedle najnowszych wymogów.

W rafinerji pracują 2 aparaty, z których jeden przerabia 4 a drugi 6 i pół, a w montowaniu znajdujący się aparat Jarbeta 8 hl. na godzinę, obok dwa aparaty destylacyjne, które przerabiają hektolitr na godzinę. Dalej 2 studnie, 3 pompy parowe oraz aparaty Savalle. W kotłowni pracują 3 kotły parowe o pojemności 104 m. sześc., 120 m. sześc. i 180 m. sześc., o wytrzymałości 6 atmosfer, napełniane pompami tłoczącymi i pędzone tak węglem, jak i ropą. Obok w hali maszynowej znajdują się motory oraz aparat systemu Reisert-Derveaux, destylujący na godzinę 4 m. sześcienne wody. Fabryka posiada własny podwójny tor przemysłowy długości 700 metrów, własne stolarnie, warsztaty bednarskie, oraz wagę pomostową do ważenia cystern. 32 rezerwoary spirytusowe oraz magazyn denaturatu, mieszczący 3 rezerwoary o pojemności 400 hl. Ogólna pojemność zbiorników rafinerji wynosi 2,703.068 litrów. Zupełnie inne skrzydło fabryczne zajmuje nowa likiernia, zbudowana w latach 1920-924, która o ile tylko nadejdą maszyny i zdoła się ukończyć ich montaż, oddana będzie jeszcze w bieżącym roku do użytku. Nowa likiernia, to 3-piętrowy gmach długości około 100 metrów, zaopatrzony w obszerne piwnice, posiada ona osobne urządzenie dla transportu wzdłuż gmachu, jakoteż od piwnic po strych, oraz dwie windy towarowe. W nowej likierni stoi aparat destylacyjny o pojemności 80×15 m.

Fabryka Mikolascha, założona w r. 1842, rozwija i rozbudowuje się coraz bardziej, tak, że obec[illegible] ponad 200 pracowników. Dzięki nowoczesnym urządzeniom i wytrawnemu kierownictwu, konkuruje zwycięsko z wszystkiemi innemi wytwórniami wódek i likierów.

O doskonałości jej wyrobów pisać nie potrzebujemy, gdyż łatwo się z niemi zapoznać można w każdym lepszym lokalu lwowskim.

Nadmienimy tylko, że wyroby mikolaschowskie mają dwie zasadnicze zalety. Najlepszy, najczystszy, wielokrotnie destylowany spirytus i najlepsze, naturalne, soki owocowe, smaczne, czyste, aromatyczne i zdrowe.

KURJER SPORTOWY.

Lwów przed stolicą... całe 2 minuty.

Mistrzostwa szosowe na przestrzeni 100 km.

Wyścig kolarski drogowy o mistrzostwo województwa lwowskiego na przestrzeni

100 km.

prowadzony trasą Medyka—Rodatycze wygrał znany kolarz lwowski, członek LTK. i M.

Ignatowicz,

zdobywając tytuł mistrza szosowego.

Zwycięzca zużył 3 godziny i 32 min. do przebycia drogi. Drugim był Serbeński w 10 minut po zwycięzcy, trzeci Panowski w 3 godz. 44 min.

Równocześnie odbyły się w Warszawie takie same zawody. Zwyciężył Gronczewski (WTC.) przebywając 100 km w 3 godz. 34 min., drugim był Skowroński (Koło Cyklistów Ciechanów) w 3 godz. 40 min. 18 sek., trzeci Bartodziejski (WTC.).

Jak widzimy we Lwowie uzyskano czas lepszy na tej samej przestrzeni, chociaż różnica 2 minutowa na 100 km — to niewiele.

O tymże czasie odbył się wyścig o mistrzostwo województwa warszawskiego na przestrzeni 30 klm. Zwyciężył Mazurek w 1 godz. 17 min. 56 sek., drugi Sochacki, trzeci Pepłowski.

Jest to już trzecie zwycięstwo Mazurka, który w niedługim czasie dał się poznać na wyścigach Stadionu i „Expressu Porannego“ jako obiecująca siła.

—o—

Gdańsk-Berlin.

Międzymiastowy mecz piłki nożnej Berlin—Gdańsk przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo Berlinowi 6:0.

——xox——

Kraków lepiej pływa od Poznania.

16-letni rekordzista.

T. S. Unja w Poznaniu urządziła jedne z pierwszych

zawodów pływackich w tym roku.

Był to wyścig na przestrzeni 2500 mtr. Zwycięstwo odniósł, mimo silnej konkurencji poznańczyków

16-letni J. Ritterman,

członek K. S. Jutrzenki w czasie 24 min. 46 sek.

WYŚCIGI W WARSZAWIE.

W Warszawie mimo zimna i kiepskich warunków atmosferycznych, odbyły się podczas „tygodnia Bandery“ wyścigi pływackie.

Wyścig na przestrzeni 100 m. panów wygrywa łatwo kpt. Kuncewicz (WKW.), drugi Betkowski (WKW.), trzeci Sienkowski (Cracovia). Czas zwycięzcy 2 2 min. 4.1 sek.

Wyścig 100 m. pań przynosi zwycięstwo p. Tratowej, przed Dranowalą.

Największe zaciekawienie

budził wyścig na przestrzeni 5000 m., który wygrał wprost brawurowo Jurkowski (WKW.), wyprzedzając o 25 m. Trata i Rylskiego. Jedenaste miejsce przypada pływaczce p. Tratowej (WKW.).

Ładny skok. Dobra forma.



P. Krzeczunowicz na „Orient-Ex“ bierze ostatnią przeszkodę w konkursie zwyczajnym na torze 14 p. ułanów Jazłowieckich.

Dziś II-gi dzień zawodów konnych.

Zawody konne na torze 14 p. ułanów Jazłowieckich, nie odbyły się wczoraj z powodu niepogody i wobec tego zostały przełożone na dzień dzisiejszy. Początek o godz. 3 popoł. Zawody trwają do godz. 7 wiecz. W skład programu wchodzi jazda wzorowa.

Dekoracja zwycięzców.



Gen. brygady, dowódca 4-tej dywizji kawalerji dekoruje zwycięzców w konkursie zwyczajnym na torze 14 p. ułanów jazłowieckich. — Od lewej ku prawej: p. Krzeczunowicz, por. Rutkowski Dtwo art. k. 4 dyw. k., por. Zaykowski 2 p. strz kon., por. Mikulski 6 p. strz. kon., rotm. Kownacki 22 p. uł.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Adolfowi. Jutro Gerwazemu.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o godz. 7.30 „Carmen“ (gościnny występ St. Gruszczyńskiego).

Jutro o godz. 7.30 „Joanna D'Arc“.

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Dzikus“.

Teatr Nowości: Dziś i jutro o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

—o—

WALNE ZGROMADZENIE EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Polskie Towarzystwo Emerytów Państwowych, oraz wdów i sierót we Lwowie ul. Pańska 11 zaprasza wszystkich członków na ponowne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym.

Wydział Towarzystwa wzywa wszystkich uprawnionych członków do licznego przybycia. Prezes: **Chołodecki** m. p. Sekretarz **Faliszewski** m. p.

ZEBRANIE GEOLOGÓW.

Polskie towarzystwo geologiczne, Sekcja Lwów, odbędzie zebranie we czwartek 18 b. m. o godz. 18.30 w sali instytutu geologicznego, ul. Długosza 8.

PRZENIESIENIE URZĘDU CELNEGO.

Urząd celny w Medzilaborce (Mezölaborcz) na terytorjum Czechosłowacji, przeniesiony został do Łupkowa.

POGOTOWIE OBRONNE EUROPY.

Pod takim tytułem wygłosi inż. Libański odczyt z obrazami świetlnymi o postępie techniki wojennej, w sali Sokoła przy ul. Zimorowicza, dziś o godz. 8 w.

KĄP SIĘ, TO I-SZE PRZYKAZANIE ZDROWIA.

Łazienki ludowe przy pl. Bema zamknięte przez dłuższy czas z powodu przebudowy, zostały oddane z powrotem do publicznego użytku. Cena kąpieli w wannach wynosi 80 gr., zaś użycie tuszów w oddzielnych kabinach 50 gr.

Z życia emerytów.

Powszechne stowarzyszenie emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych oraz wdów i sierót (Lwów, ul. Kilińskiego 3) otrzymało z miarodajnych kół szereg wiadomości, które mają ważne znaczenie dla emerytów, wdów i sierót wszystkich kategoryj.

Oto rząd przygotowuje **nowelę do ustawy emerytalnej.** Nowela ta ma za zadanie usunięcia szeregu sprzeczności w zaliczaniu służby wojskowej, w straży skarbowej, w żandarmerji itp. tych emerytów, którzy następnie w służbie państwowej pozostawali.

Także ma nastąpić w myśl rezolucji powziętej na walnem zgromadzeniu Powsz. Stow. Em. równomierne traktowanie wszystkich emerytów tj. „zaborczych“ z polskimi emerytami.

W tej sprawie podkomisja dla spraw emerytalnych odbyła onegdaj posiedzenie.

Sprawą poprawy bytu kolejarzy zajmuje się specjalnie podkomisja komunikacyjna, na której żądania kolejarzy — uwzględnienia wielkiego majątku, jaki przyniosły rządowi polskiemu kolejowe inwestycje, odziedziczone po państwach zaborczych mają być odrębnie traktowane. Kolejarze tedy zyskają wyjątkowe polepszenia dotychczasowego zaopatrzenia.

Bo miłość to cygańskie dziecię!..

Ostatni występ Gruszczyńskiego w „Carmenie“.

Dziś, w środę, wystąpi po raz ostatni znakomity artysta w najlepszej swej kreacji „Carmenie“.

Pomimo starań dyrekcji Gruszczyński dłużej pozostać nie może, wszyscy więc wielbiciele wielkiego talentu powinni skorzystać ze sposobności i raz jeszcze usłyszeć go w popisowej roli.

———xox———

W sobotę pójdziemy na premjerę do „Małego“

„Sonata Kreutzerowska“.

Pod kierunkiem reżyserskim E. Zyteckiego odbywają się codziennie w Teatrze Małym próby ze sztuki, która jest przeróbką ze znanej powieści Tołstoja.

Autorami przeróbki są znani pisarze francuscy Savoir i Nozière, a ich sztuka zdobyła sobie w teatrach francuskich, angielskich i niemieckich bardzo wielki sukces.

Recenzenci francuscy zgodnie podkreślili, iż treść zaczerpnięta z powieści Tołstoja została bardzo umiejętnie przystosowana do wymagań sceny, tak że sztuka trzyma w napięciu uwagę widza od początku do końca. Premiera „Sonaty Kreutzerowskiej“ odbędzie się w sobotę.

DLA PIĘKNEJ PANI.

O czem tylko myśleć wolno.

Rumienię się... tyle niedyskrecji.

Odrazu zgadniecie, miłe czytelniczki, o czem tu będzie mowa. Może nawet nieco się zdziwicie, że zajmę wam czas tem, o czem się nie mówi — tem, czego już prawie niema.

Zmieniło się bowiem wiele w ostatnich czasach w „państwie“.. bielizny. Nikt bowiem nie nosi już masywnych, webowych haftowanych koszul, które były ongiś marzeniem panny, wychodzącej za mąż.

Dziś króciuteńka koszulka zrobiona jest z batystu, opalu, lub krepdeszynu, a na ramionkach przytrzymuje ją ledwie widoczna wstążeczka. Albo jeszcze gorzej — nie nosi się wcale koszuli, tylko „dessous“, jako połączenie dwóch części bielizny. Tej drugiej części oczywiście nie wymieniam, gdyż tak daleko moja niedyskrecja nie sięga.

Zdobi się bieliznę mereżką, czasem wąziutką walansjenką, lub medaljonem, czy trójkącikiem z filet. Haft dopiero w ostatnich miesiącach zaczyna znowu wchodzić w użycie, ale zawsze jeszcze wzór musi być subtelny, więc groszki, drobniutkie listki i t. p.

Śmielej już wolno mi mówić o „combinaison“, które można ozdobić szerokiemi wstawkami i koronkami.

Nocne koszule noszą z kolorowej markizety, opalu, fanzy, lub krepdeszynu. Elegancka pani nie obszyje nocnej koszuli szerokiemi koronkami, lecz wybierze skromną mereżkę, lub wykończenie z tiulu, z odrobiną haftu. Tak samo skromny i do koszuli nocnej zastosowany powinien być czepeczek. Zdobienie bielizny wstążeczkami i kokardami kolorowemi nie jest już w dobrym tonie.

Nawet bielizna pościelowa robiona jest „po angielsku“, bez falban i koronek. Trochę haftu i zakładeczki — oto wszystko! Nie lubimy bowiem teraz przeładowania, a naszemi ręcznemi robótkami chwalimy się chętnie, kładąc je na stolikach w postaci serwet, lub na kozetkach, jako pufy i poduszeczki.

Zmądrzałyśmy i nie ukrywamy już skromnie wyniku naszej pracy. **Warszawianka.**

Czterdziestolecie pracy naukowej.

Dawnych uczniów prof. dra J. Kallenbacha, przebywających we Lwowie, uprasza lwowski komitet dla uczczenia 40-lecia pracy naukowej profesora o podpisywanie adresu jubileuszowego w księgarni Ossolineum (pl. Halicki 2 A) tylko w dniach 17, 18 i 19 bm. w dowolnej porze dnia.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w Krakowie dnia 21. bm.

—o—

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroński.